Nr. 68 Sobota, dnia 21 Marca 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

Z okazji Imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Mowa P. Prezydenta Rzplitej

W środę wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu wygłosił na Zamku królewskim przez radjo przemówienie, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, które brzmi w streszczeniu:

Pierwszy to raz obchodzimy imieniny naszego wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy jemu i on do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigaj na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą chęcią jego rozkazom, jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w jego genjalne przewodnictwo.

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Polska jeszcze nie miała.

A przecież historja narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi, którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patrjotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdźcami, rzucające posiew gotowości do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych ofiar wielka postać Piłsudskiego też nie mogłaby się narodzić.

Jego nastawienie psychiczne sięgało w dalszą przyszłość narodu do czasów, kiedy on sam już nie będzie mógł brać udziału w pracy i nie będzie mógł dożyć wyników swojego trudu.

Wszystko co czynił dla bieżącej chwili, było rozważane przez niego pod kątem potrzeb przyszłości narodu.

Były to potężne uczucia, które można porównać tylko z uczuciem matki. Matka, kochająca nad życie swe dzieci, troszczy się nietylko o ich przyszłość, ale jej troska sięga jeszcze do dalszych pokoleń. Takie uczucia dla całego narodu spotyka się bardzo rzadko.

W rozmowie ze mną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości swoim honorem wobec historji.

O tym honorze wobec historji niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zacznie ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestja, mącące objektywność ich myślenia.

Potrzebne to jest dla Polski.

Doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji.

Tak bardzo doniosłym pracom Piłsudskiego wewnątrz kraju odpowiadały również jego prace nazewnątrz dla ugruntowania i stałego powiększania mocarstwowego stanowiska Polski w świecie.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się zbliska jego kierownictwu polityką zagraniczną, poznać jego myśli i rozważania w tej dziedzinie i podziwiać genjalność jego wyczuć w posunięciach, których rezultat dla nas zawsze był szczęśliwy.

Doprawdy, ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wniknąć w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydawała się droga, obrana przez niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowaną.

Rezultaty jego decyzyj i posunięć na polu polityki zagranicznej okazały się bardzo doniosłe. Ze stanowska państwa podawanego w początkach swego istnienia nieraz zagranicą za sezonowe, doprowadziły Polskę do stanu, w którym samodzielność jej polityki wszystkim została uwidoczniona, zmuszając inne państwa do poważnego liczenia się z nią.

Największem jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który zabezpieczając kraj przed niepokojem zzewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Jak to już na wstępie swojego przemówienia wspomniałem, jeszcze na kilka lat przed zawieruchą światową skupiał Piłsudski koło siebie młodzież patrjotyczną i ideową, ćwicząc ją w sztuce wojskowej i przygotowując swą pracą wychowawczą kadry bojowników o niepodległość.

Stały się one kadrami nietylko przyszłej armji polskiej, ale i ośrodkiem ideowych współpracowników Marszałka w jego pracy nad budową zrębów państwowości polskiej.

W licznych ciężkich i bohaterskich bojach wyrabiał i pogłębiał Marszałek w swojej młodzieży rycerskość, nauczył ją kochać i nadewszystki cenić honor nietylko wobec współczesności, ale i wobec historji.

Zmagania się Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej, a później wielkie boje wojska polskiego stworzyły wspaniałe tradycje licznych pułków armji polskiej, które z roku na rok napływającym zastępom młodzieży wpajają najszczytniejsze uczucia rycerskości i honoru oraz gotowości poniesienia wszelkich ofiar aż do ofiary życia w obronie Ojczyzny.

Doprawdy, gdy się bliżej rozpatruje tę działalność wychowawczą Piłsudskiego, to się widzi, że on właśnie liczne zastępy wydobył z mroków niewoli, zasnutych nad polską, rozkładową działalnością zaborców.

Piłsudski był jednak nietylko wychowawcą i organizatorem armji polskiej, ale i jej genjalnym wodzem.

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni jego wyjątkowe kwalifikacje wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historji. Zwycięstwo to bowiem nie tylko dla naszego państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historji Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armji zajmowały go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takiem zdrowiu i takim ożywiony duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza-Śmigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego, z całem przekonaniem ten jego ustny testament wprowadziłem w życie.

Temu zdrowiu naszej armji i przewidującemu wyborowi następcy Marszałka w jej kierownictwie zawdzięcza Polska, że po nagłem odejściu tak wielkiego autorytetu uniknęła zamętu, który mógłby się okazać nieobliczalnym w skutkach.

To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nietylko w cnotach wojskowych, ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich, sprawiło, że od maja 1926 roku można było czerpać z tego ideowego rezerwuaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na najodpowiedzialniejsze stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia, pomimo zmiany osób.

*

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, jego genjuszowi i jego nadludzkiej wprost pracy.

Odchodząc od nas, pozostawił nam jeszcze wielki i bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi szereg lat.

Stworzył nam państwo, mocne zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami zewnątrz idącemi. Swoją pracą, przemówieniami i licznemi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a jego pisma i przemówienia będą miały na szer-

Dzień imienin generalnego inspektora sił zbrojnych.

W dniu 18-go marca, jako w dniu imienin generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, cała Armja polska dała wyraz żołnierskiego posłuszeństwa i czci dla Dostojnego Solenizanta. Na zdjęciu minister spraw wojsk. gen. Tadeusz Kasprzycki składa w imieniu całej Armji życzenia generalnemu inspektorowi. Za gen. Kasprzyckim stoją: przedstawiciele najwyższych jednostek wojskowych z wicemin. gen. Sławoj-Składkowskim w pierwszym rzędzie

Rada Ligi stwierdziła pogwałcenie

paktu locarneńskiego przez Niemcy.

Londyn. — W czwartek popołudniu na publicznem posiedzeniu Rada Ligi Narodów uchwaliła wniesiony przez Francję i Belgję projekt rezolucji w sprawie pogwałcenia przez Niemcy traktatu lokarneńskiego wszystkiemi głosami, przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawiciela Chile i przeciw głosowi przedstawiciela Niemiec.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania zabrał głos ambasador von Ribbentrop, który w swem oświadczeniu stwierdził, że Niemcy odrzucają co do piero uchwaloną rezolucję i formalnie zgłaszają przeciw niej zastrzeżenie.

Po mowie v. Ribbentropa złożył minister Flandin krótkie oświadczenie, w którem stwierdził, że prawa nie można jednostronnie określać i że Francja od samego początku była gotowa przedłożyć sprawę Trybunałowi Haskiemu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Nowy układ między Francją, Anglją, Włochami i Belgją

Londyn.— W tydzień po rozpoczęciu konferencji sygnatarjuszów Locarna i w 12 dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji, min. Flandin opuścił we czwartek o godz. 17-ej specjalnym samolotem Londyn, zabierając ze sobą do Paryża tekst nowego układu, parafowanego w rezultacie zasadniczej ugody, osiągniętej w dwie godziny wcześniej między Wielką Brytanją, Francją, Belgją i Włochami.

Punktem wyjścia ugody jest zajęcie sprawą zgodności francusko-sowieckiego traktatu z traktatem locarneńskim Najwyższego Trybunału w Hadze i to bez względu na zgodę Niemiec.

Należy w tem miejscu zaznaczyć że ambasador von Ribbentrop oświadczył na czwartkowej radzie z naciskiem, że ewentualny wyrok Trybunału haskiego nie zmieni tezy niemieckiej, według której francusko-sowiecki traktat wzajemnej pomocy jest niezgodny z Locarnem.

Kapitalnym punktem dokumentu, który poddany będzie niezwłocznie orzeczeniu rządów W. Brytanji, Francji i Belgji jest klauzula, stanowiąca ścisłą współpracę między sztabami generalnemi W. Brytanji, Francji i Belgji na czas rokowań o nową organizację na zachodzie Europy. Współpraca ta ma stworzyć ową żądaną przez Francję „dodatkową gwarancję bezpieczeństwa", innemi słowy, prowizoryczny defensywny sojusz między trzema mocarstwami.

Narada Ligi Narodów w pałacu św. Jakóba w Londynie.

W historycznej sali pałacu św. Jakóba w Londynie odbywają się obecnie narady delegatów Ligi Narodów w sprawie odpowiedzi na ostatnie wystąpienie Niemiec. Ilustracja nasza przedstawia stół obrad w kształcie podkowy, dokoła którego siedzą od lewej ku prawej: Titulescu, delegat Rumunji, Tefek Aras — Turcja, dr. Munch — Danja, dr. Ruiz-Guinazu — Argentyna, Don Augusto Barcia — Hiszpanja, min. Grandi — Włochy, Flandin — Francja, Bruce — Australja (prezes Ligi), generalny sekretarz Ligi Avenol, Anthony Eden — Anglia, Litwinow — Rosja sowiecka van Zeeland — Belgja

reg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niema dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genjalnej indywidualności.

Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

Wreszcie przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi jego trudy, jego intencje i wytyczne, zawarte w jego przebogatej spuściźnie.

TELEGRAMY

POTWORNE KOSZTY ZBROJEŃ ANGIELSKICH.

Londyn. — Jak donosi „Star", wykonanie programu zbrojeń Wielkiej Brytanji kosztować będzie około 500 miljonów funtów szterlingów.

Izba gmin uchwaliła wczoraj budżet marynarki. Poprawka opozycji odrzucona została 91 głosami przeciwko 75-ciu głosom.

PRODUKCJA SAMOLOTÓW W ANGLJI.

Londyn. — Według informacyj z tutejszego ministerjum lotnictwa, produkcja tygodniowa fabryk samolotów angielskich wynosi obecnie 30 aparatów i może być w razie potrzeby z łatwością podwojona w ciągu kilku tygodni.

Czy Francja wyrzeknie się

DEMILITARYZACJI NADRENJI?

Jeżeli projekt układu zyska aprobatę rządu francuskiego (co uchodzi za pewne, a Belgja przyjmie go bez zastrzeżeń), w takim razie min. Flandin złoży odpowiednią deklarację w piątek w Izbie deputowanych zaś Eden w Izbie gmin. Min. Flandin powróci w takim razie zapewne już w piątek wieczorem samolotem do Londynu, gdzie układ będzie zakomunikowany Radzie Ligi Narodów, jako jeden z rezultatów konsultacji sygnatarjuszów Locarna. Decyzja rządu francuskiego pozostaje jednak niemożliwa do przewidzenia.

Decydujące rozmowy miedzy reprezentantami Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji i Włoch trwały w środę z kilkugodzinna przerwą, poświęconą Radzie Ligi Narodów przez cały dzień do godz. 8-ej w nocy. W czwartek przeciągnęły się do godz. 17 t. j. do odlotu min. Flandin z Londynu.

Wydarzeniem dnia było w czwartek popołudniu jednomyślne stwierdzenie przez jące swe wojska do Nadrenji, naruszyły Radę Ligi Narodów, że Niemcy sprowadza wiążące je zobowiązania, wyrażone w traktacie wersalskim i lokarneńskim.

Z punktu widzenia prawnego konstatacja ta daje rządom francuskiemu i belgijskiemu podstawę do wszczęcia przeciw Niemcom akcji represyjnej, obejmującej i sankcje. Akcja taka nie jest jednak wobec obecnego obrotu rzeczy brana pod uwagę.

NIEMCY PRAGNĄ RYCHŁEGO POROZUMIENIA, bo potrzebują... POŻYCZKI.

Berlin. — Nadzieje na szybkie wyzyskanie propozycyj kanclerza zniżkują coraz silniej w Berlinie. Coraz częściej mówi się tu, że cały proces potrwa długo i że trzeba odczekać na uspokojenie się umysłów. Nie jest to oczywiście dla Rzeszy korzystne, ponieważ za nawiązaniem rozmów z Zachodem idzie chęć uzyskania pożyczki zagranicznej Do jesieni musi się zdecydować kwestja waluty niemieckiej. Jeżeli rzeczpójdzie na obniżenie wartości marki o 30 do 40 proc., to musi posiadać odpowiednie rezerwy dla przeprowadzenia takiej operacji, rezerwy te zaś może zdobyć inaczej tylko drogą pożyczki. Dziś dla Niemiec ogromne znaczenie posiada jak najszybsze uzyskanie kontaktu z Zachodem, po którego osiągnięciu w jakiś czas dopiero można by przystąpić do starań pożyczkowych.

Niemcy odrzucają

ORZECZENIE TRYBUNAŁU W HADZE.

Londyn. — Po raz pierwszy od października 1933 r. t. zn. od wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów reprezentant rządu niemieckiego zasiadł w czwartek rano przy stole Rady Ligi Narodów, by umotywować decyzję kanclerza Hitlera z 7-go marca, a mianowicie wypowiedzenie Locarna i obsadzenie wojskiem strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji.

P. von Ribbentropp, on bowiem, jak wiadomo, stoi na czele delegacji niemieckiej, wysłanej do Londynu, zasiadł już przed otwarciem posiedzenia na prawym końcu stołu w podkowę, mając za sąsiada reprezentanta Rumunji p. Antoniade.

KREM ODŻYWCZY „COLETTE" (FLOBIL) LABOR. J. GESSNER WARSZAWA
Do nabycia w składzie aptecznym Z. ORLOWSKIEGO, Częstochowa, Aleja 29.

Wielka mowa p. von Ribbentroppa, wygłoszona po niemiecku i odczytanie jej tłumaczenia angielskiego i francuskiego zajęły całe przedpołudnie.

Tezy p. von Ribbentroppa dają się streścić jak następuje:

1) Traktat locarneński przestał istnieć z chwilą zawarcia francusko-sowieckiego układu, rujnującego równowagę sił, jaka służyła za podstawę Locarnu.

2) Rokowania na ten temat rząd niemiecki uznał za bezcelowe, mając pewność, że Francja nie zrezygnuje ze swego traktatu z Rosją sowiecką.

3) Podobnie rząd niemiecki uznał za bezcelowe rokowania o nowy statut nadreński, wiedząc, że Francja nie zgodziłaby się na wyrzeczenie demilitaryzacji Nadrenji.

4) Rząd niemiecki nie zgadza się poddać sprawy zgodności traktatu francusko sowieckiego z traktatem w Locarno orzeczeniu Najwyższego Trybunału w Hadze, gdyż — jak to p. von Ribbentropp poprzednio oświadczył — rzecz nie da się traktować z punktu widzenia prawnego, lecz winna być rozważana z punktu widzenia politycznego.

Przemówienie p. von Ribentroppa utrzymane było od początku do końca w tonie profesorskiego wykładu.

ZWŁOKI VENIZELOSA BĘDĄ WYSTAWIONE W KATEDRZE ATEŃSKIEJ.

Ateny. — Na prośbę partji liberalnej, która spowodu zgonu Venizelosa ogłosiła 40-dniową żałobę, zwłoki b. premjera wystawione zostaną w ciągu 2 dni w katedrze ateńskiej przed przewiezieniem na Kretę. Rząd zezwolił wdowie po Venizelosie na zamieszkanie w czasie pobytu w Atenach we własnym pałacu, zasekwestrowanym od kwietnia 1925 r.

Zdaniem kół politycznych, zgon Venizelosa będzie miał niedający się jeszcze przewidzieć wpływ na wewnętrzną sytuację Grecji.

Na froncie abisyńskim

Londyn. — Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, lotnicy działali na południe od jeziora Asiangi na odcinku Ciele—Amadir, atakując skutecznie skupienia sił zbrojnych abisyńskich.

Źródła niemieckie podają z Addis-Abeby pogłoskę o walkach, toczących się na froncie północnym w różnych miejscach na długiej linji frontu od okolicy Aksum poprzez Tembien aż do okolic Makalle. W walkach tych bierze udział po stronie abisyńskiej armja rasa Kassy.

Komunikat abisyński podaje, że eskadra samolotów włoskich bombardowała w ciągu 3 godzin Quoram bombami z gazem trującym. Ofiar bombardowania jest niewiele, gdyż zarówno ludność, jak i rannych, znajdujących się w lazaretach w Quoram ewakuowano wgłąb kraju. Zrzucono ogółem w ciągu ostatnich 2 dni przeszło 1.000 bomb na Quoram. Od bomb gazowych ucierpieli podobno sanitarjusze ambulansu brytyjskiego.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski nie zanotował nic godnego uwagi.

Korespondent Reutera z Harraru donosi, że przestały padać deszcze i wojska włoskie wznowiły swoją akcję.

Anglja posiada straszliwą broń

do niszczenia łodzi podwodnych.

Londyn. — Podczas debaty w Izbie gmin nad budżetem marynarki konserwatysta de Chair, syn admirała Andley Shair, ujawnił, że W. Brytanja posiada odpowiednią broń do walki z łodziami podwodnemi.

Jeżeli łódź podwodna zbliży się do okrętu na zwykłą odległość — mówi Chair — celem wypuszczenia torpedy, wówczas znajdzie się ona w sferze działania systemu promieni, które grozić jej będą natychmiastowem zniszczeniem.

Poza tem de Chair oświadczył, iż admiralicja opracowała typ nowych statków do obrony portów.

SOWIETY MAJĄ NAJWIĘCEJ ŁODZI PODWODNYCH.

Londyn. — Według wiadomości „Daily Telegraph", pochodzącej z administracji niemieckiej, Rosja sowiecka posiada obecnie najpotężniejszą na świecie flotę łodzi podwodnych, mianowicie 96 wobec 92 Francji, 90 Stanów Zjednoczonych, 77 Włoch, 67 Japonji, 59 Anglji i 28 Niemiec. Wydaje się, że wiadomość ta jest lansowana przez Niemcy jako usprawiedliwienie zamierzonego powiększenia niemieckiej floty podwodnej według stanu, ustalonego w porozumieniu angielsko-niemieckiem.

HISZPANJA TONIE W KRWAWEJ ANARCHJI.

Madryt. — W całej Hiszpanji trwają w dalszym ciągu krwawe starcia między przeciwnikami politycznymi.

W Jumilla, w prowincji Murcia, zabito w czasie kilkakrotnej strzelaniny 2 faszystów, ziemianina i socjalnego demokratę. Dużo osób odniosło rany.

W czasie strzelaniny w Vilanueva de Cavellon 2 osoby zostały zabite, 3 odniosły ciężkie rany.

Mieres, w prowincji Oviedo, zastrzelili marksiści przeciwnika politycznego w chwili, gdy wychodził z restauracji.

Z Silla, w prowincji Walencja, donoszą o zdemolowaniu kościołów. Motłoch uszkodził portal kościoła, którego urządzenie wewnętrzne wywleczono na ulicę i spalono wśród entuzjazmu socjalistycznego tłumu.

We Freijo napadli lewicowi radykali na plebanję i zrabowali oszczędności proboszcza.

W Oviedo przystąpili do strajku wszyscy robotnicy budowlani, w liczbie około 4.000 ludzi. Na wypadek odrzucenia ich żądań grożą strajkujący proklamowaniem strajku generalnego w całej Asturji.

BELGJA MUSI BYĆ PRZYGOTOWANA DO ODPARCIA NAJAZDU.

Nomur. — Minister obrony narodowej gen. Deveze przemawiając w Namur na zebraniu młodych prawników, oświadczył iż wobec wypowiedzenia układów lokarneńskich i zmilitaryzowania strefy nadreńskiej, Belgja nie będzie miała czasu na zorganizowanie obrony w razie ataku i dlatego należy wznieść na granicy solidne i stałe umocnienie, obsadzone przez przez dobrze wyszkolone wojska, które byłyby zdolne do odpowiedniej akcji, gdy tego zajdzie potrzeba.

RZYM OCZEKUJE ZNIESIENIA SANKCYJ.

Wiedeń. — Rzym oczekuje obecnie zniesienia sankcyj. Wiadomość taka nadeszła wczoraj do Wiednia ze źródeł włoskich, donosząc poza tem, że rząd włoski oczekuje decyzji co do zniesienia sankcyj w czasie posiedzenia komisji trzynastu.

W tej kwestji odbył już Mussolini ważne rozmowy z ambasadorem francuskim w Rzymie de Chambrun.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO W ALPACH AUSTRJACKICH.

Wiedeń. — Samolot komunikacyjny Wiedeń — Rzym wylądował przymusowo w pobliżu Saulalpe, na wysokości około 2,000 metrów.

We wtorek rano dotarła do samolotu ekspedycja ratunkowa na nartach, złożona z 15-tu strzelców alpejskich i z 8-iu przewodników. Stwierdzono, że tylko jeden z pośród pasażerów odniósł lekkie rany, poza tem wszyscy inni są zdrowi. Pasażerowie razem z uczestnikami ekspedycji zeszli w dolinę. Na poszukiwanie samolotu wysłano wcześniej inną ekspedycję, która jednak musiała zawrócić, ponieważ załoga samolotu podała błędnie drogą radjową, miejsce wypadku. Dopiero dalsze informacje radjowe umożliwiły odszukanie samolotu.

Pocztówki świąteczne
w dużym wyborze
hurtowo i detalicznie
w KSIĘGARNI
i Sklepie „GONCA"
II-ga Aleja 26, tel. 20-50.

Chaos londyński i zarysy „nowego Locarna"

Londyn. — W chaosie wywołanym wypowiedzeniem przez Niemcy Locarna i wprowadzeniem wojsk swoich do strefy zdemilitayrzowanej Nadrenji, poczynają się obecnie ukazywać pierwsze punkty orjentacyjne.

Od środy w południe w Londynie przebywa delegacja rządu niemieckiego, która pomimo, iż Francuzi sprzeciwiają się temu nadal będzie musiała siłą rzeczy chociażby pośrednio uczestniczyć w pierwszych obradach. Co się tyczy samego kierunku tych obrad, to znajdujemy dość wyraźne wskazówki w ich dotychczasowym przebiegu.

Przedewszystkiem widzimy, że wbrew tezie francuskiej „ścisłego zastosowania litery traktatów" Anglja nie przestaje forsować własnej, bardziej realistycznej formuły. Polega ona na rekonstruowaniu na miejscu Locarna nowego systemu pokojowego w zachodniej Europie.

Jednak mimo cichego oporu ze strony Anglji, Francji udało się w trzecim dniu uzyskać zajęcie Rady Ligi projektem swej rezolucji przewidującej stwierdzenie naruszenia przez Niemcy traktatu. Projekt ten jest obecnie przedmiotem dyskusji w Radzie, zapewne już w czwartek zostanie on jednomyślnie przyjęty. Będzie to rzecz dużej wagi, gdyż wyrok Rady Ligi da dopiero Francji prawną podstawę żądania od Anglji i Włoch jako gwarantów Locarna, zastosowania przeciw Niemcom rygorów, przewidzianych w traktatach.

Rygory te obejmują sankcje gospodarczo-finansowe a nawet militarne.

Właśnie ze względu na niebezpieczeństwo komplikacyj międzynarodowych, jakie mogłoby wywołać ścisłe stosowanie traktatów, rząd brytyjski od samego początku konferencji londyńskiej usiłuje hamować akcję przed Radą Ligi Narodów, kładąc natomiast pełny nacisk na również prawnie przewidzianą konsultację między sygnatarjuszami Locarna. — Stąd tak częste i otoczone tak głęboką tajemnicą obrady reprezentantów Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Belgji, których celem powinno być przygotowanie decyzyj, jakie w odpowiedzi na krok niemiecki ma powziąć Rada Ligi.

Zamiast tego jednak min. Eden pod naciskiem swego rządu i większości swej opinji publicznej usiłuje rozmowom nadać zasięg daleko szerszy. Chce on mianowicie już w ramach teraźniejszych obrad sygnatarjuszów Locarna stworzyć podstawy dla przyszłego systemu pokojowego, mającego zastąpić pogwałcony przez Niemcy traktat reński z r. 1925.

Powódź w Ameryce

30 tysięcy ludzi bez dachu nad głową. WASZYNGTON ZAGROŻONY POWODZIĄ

Nowy Jork. — Powódź na wybrzeżu atlantyckiem przybrała rozmiary wprost katastrofalne, nienotowane w Stanach Zjednoczonych od lat 50-ciu. Dotychczas zginęło przeszło 50 osób, około 100 osób jest rannych, 30 tysięcy pozostaje bez dachu nad głową.

Klęska powodzi dotknęła olbrzymie obszary od stanu Connecticut do stanów Karoliny Północnej i Południowej. Najbardziej ucierpiał stan Pensylwanja. Nie które dzielnice Pittsburga zalane są wodą do głębokości 6 metrów. Szkody materjalne, wyrządzone miastu przez powódź, obliczane są na 10 milj. dolarów.

Przybór wody był tak gwałtowny, że wiele osób zaskoczonych w sklepach podczas czynienia zakupów, musiało schronić się na wyższe piętra. Wskutek zalania elektrowni miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Komunikacja telefoniczna została przerwana. W mieście nastąpiło kilka wybuchów i powstało kilka pożarów w domach i fabrykach, wskutek czego około 50 osób zostało rannych.

Miasto Johnstown znajduje się pod wodą, lecz olbrzymia tama w pobliżu miasta w dalszym ciągu opiera się naporowi wód. Cała dolina rzeki Potomac znajduje się pod wodą, 7 miast i liczne wioski są zatopione.

Sytuacja w Johnstown pogorszyła się. Burmistrz miasta donosi, że liczni przestępcy rabują sklepy i mieszkania prywatne. Siły policyjne zostały wzmocnione przez oddział 200-tu żandarmów.

Na tereny dotknięte klęską powodzi rząd wysłał sterowce, które zrzucają żywność. Dowódca sześciu korpusów armji, stacjonowanych w rejonach, dotkniętych powodzią, otrzymał rozkaz okazania pomocy ludności. Sytuacja w stanach New York i Nowa Anglja pogarsza się. Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić Waszyngtonowi. Gmachy rządo-

we i biały dom zostały zabezpieczone ne wałem z worków z piaskiem wysokości 2 metrów, ciągnącym się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej. Lotnisko Anacostia również jest zagrożone przez powódź. 45 samolotów przetransportowano do Hampton Roads w stanie Wirginia.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ.

Warszawa. — Dn. 19 b. m. o godz. 17 m. 30 odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy, wmurowanej w domu Funduszu emerytalnego Banku Polskiego przy ul. Moniuszki nr. 2, w którym mieszkał Marszałek Józef Piłsudski po powrocie z Magdeburga.

Przykre wystąpienie

prof. Czubalskiego.

Warszawa. — Senat Uniwersytetu J. P. obradował nad obecnem położeniem. Zdecydowano, że przed świętami Wielkanocnemi uczelnia otwarta być nie może.

Duże wrażenie wśród profesorów zrobił wniosek prof. Czubalskiego, który domagał się wprowadzenia policji na teren uniwersytetu, czyli innemi słowy zniesienia wiekami tradycji chronionej eksterytorjalności uczelni akademickich. Wnioskodawca ponadto domagał się pociągnięcia do surowej odpowiedzialności organizacyj studenckich, które brały udział w akcji antyopłatowej, na wyższych uczelniach.

Wniosek prof. Czubalskiego Senat odrzucił, natomiast rozważono możliwość wprowadzenia na wyższych uczelniach „strażników spokoju". Wymieniano nawet liczbę strażników.

Początkowo utrzymywano, że trzebaby zaangażować około 100 ludzi, później jednak projekt ze względów budżetowych sformułowano nieco ostrożniej i wreszcie zgodzono się, że i 12 „strażników" odegrać może poważną rolę.

Przyjęto poprawki rządowe

DO USTAWY O UBOJU RYTUALNYM.

Warszawa. — Jak już donosiliśmy, na środowem posiedzeniu Komisji administracyjnej przyjęto poprawki rządu do projektu ustawy o zakazie uboju rytualnego.

Końcowa faza tego całodziennego posiedzenia miała przebieg następujący:

Pos. Pacholczyk: Żydzi zachowują się agresywnie. Ich oburzenie na hasło „Swój do swego" jest bezpodstawne, ponieważ żyd nie kupuje u chrześcijanina, jeżeli ma obok sklep żydowski. Kiedy słuchałem w Sejmie napastliwych przemówień żydowskich, zdawało mi się, że należę do mniejszości w Polsce.

Pos. Z. Stroński zgłasza dalsze poprawki umożliwiające dostosowanie mięsa do warunków eksportowych. Dalej odpiera z całą stanowczością grożenie nam światowem żydostwem. Nas to światowe żydostwo zupełnie nie obchodzi. Niech panowie to raz zrozumieją i powiedzą swoim przyjaciołom zagranicą, aby do naszych spraw nie usiłowali się wtrącać.

Pos. Światopełk-Mirski zgłasza poprawkę, aby gminy mogły znosić ubój rytualny normalną drogą uchwał, tam gdzie żydzi stanowią mniej, niż 15 proc. ludności.

Pos. Długosz stwierdza w przeciwieństwie do tego co mówił sen. Schorr; że powodem zajść w Przytyku było zabicie włościanina Wrzosa. Kiedy padł strzał i padł ten włościanin, wszczął się popłoch. Włościanie, którzy opuścili już jarmark, powrócili do miasta i wtedy znowu jakiś szaleniec żyd zasypał strzałami chłopów. Ci widząc rannych i zabitego Wrzosa rzeczywiście rzucili się na pierwszy dom z brzegu i zabili krawca Izaaka Minkowskiego oraz jego dzieci.

Pos. Sommerstein: A 22 rannych?

Zkolei min. Poniatowski, oświadcza się co do zgłoszonych poprawek, poczem min. Górecki zapewnia, że gdyby ministrowie wiedzieli, iż już na pierwszem posiedzeniu komisji ma zapaść decyzja, byliśmy tu w komplecie i doszlibyśmy niewątpliwie do tych rezultatów, do jakich dziś dojdziemy.

Przew. pos. Duch prosi przedstawicieli rządu, aby przyznali, że nie zgłosili poprawek swych 5 marca, ponieważ nie uzgodnili między stanowiska.

PRZYJĘTE POPRAWKI.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Prystorowej o skreślenie art. 5 w brzmieniu rządowem oraz wniosek pos. Sommersteina. Natomiast przyjęto poprawkę pos. Z. Strońskiego do ust. 1 art. 5, zezwalającą do dokonywania odmiennego uboju zwierząt nietylko ze względów wyznaniowych, ale i ze względu na warunki eksportowe. Dalej przyjęto poprawkę pos. Długosza, że do uboju rytualnego mogą być przyjmowane zwierzęta rzeźne nabyte wyłącznie na targowiskach publicznych od rolników producentów. Przyjęto poprawkę pos. Kroebla, aby w zdaniu „Cała ilość mięsa pochodzącego z uboju" dodać słowo „zady i przody". Przyjęto poprawkę pos. Mirskiego, umożliwiającą gminom znoszenie uboju rytualnego drogą uchwał tam, gdzie żydzi stanowią mniej niż 15 proc. ludności oraz poprawkę pos. Szalewicza, nakładającą opłatę na rzecz nadzoru nad ubojem rytualnym nie mniejszą niż 10 groszy od 1 kg. żywej wagi.

Pos. Sommerstein wobec dwóch ostatnich poprawek oświadcza, że naruszają one konstytucję gwarantującą równość praw obywatelskich.

Pos. Prystorowa: A branie od nas opłat nie gwałci konstytucji?

Pozostałe artykuły przyjęto bez dyskusji.

Min. Poniatowski ponawia sprzeciw rządu co do przyjęcia poprawek zgłoszonych przez posłów.

Sprawozdawca pos. Dudziński wobec stanowiska min. Poniatowskiego zrzeka się referatu. Na referenta obrano pos. Puławskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 22.15.

Z procesu Grzeszolskiego

Zagadkowa choroba i śmierć dzieci domniemanego trucicielа.

Sosnowiec. — W trzecim dniu procesu przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, zainteresowanie sprawą zwiększyło się znacznie, do czego przyczynili się w niemałej mierze obrońca oskarżonego adw. Hofmokl-Ostrowski oraz sam Grzeszolski, który po raz pierwszy zasypał św. Kuczalską gradem pytań.

Oskarżony zapytuje świadka, dlaczego dobrze zeznawał o nim w śledztwie po śmierci jego żony, a teraz mówi co innego. „Chciałam ratować opinję oskarżonego dla dobra jego dzieci" — odpowiada św. Kuczalska. Mniej jasno odpowiada Kuczalska na pytania obrońcy. „Dlaczego świadek przy trupie siostry żądał od oskarżonego przysięgi, że nigdy nie skrzywdzi swych dzieci?" — pyta obrońca. „Ponieważ obawiałam się, że dzieci będą przez niego gnębione" — odpowiada św. Kuczalska.

Następnie obrońca stawia wniosek o zbadanie psychjatryczne św. Kuczalskiej. Wniosek ten sąd oddala. Obrońca zgłasza drugi wniosek, żądając, aby sąd zwrócił się telefonicznie do sądu okręgowego w Katowicach z prośbą o przesłanie akt sprawy Łacnego, który przed miesiącem wytruł rodzinę Nyczów talem. Wniosek ten sąd również oddalił. Następnie zarządzono na kilka minut tajność rozprawy dla przesłuchania św. Kuczalskiej co do stosunków, jakie łączyły ją z oskarżonym.

Jak dotychczas św. Kuczalska nie wniosła do sprawy nic takiego, coby mogło stwierdzić niezbicie, że Grzeszolski otruł. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuścił się on zbrodni otrucia i usunął dzieci, które stały mu na przeszkodzie do połączenia się małżeństwem ze Staciwińską. Grzeszolski utrzymuje natomiast, że dzieci, jeśli zostały otrute, to dokonała tego siostra jego zmarłej żony Kuczalska. — Niewiadomo jeszcze, jaką drogę obierze adw. Hofmokl-Ostrowski, czy zgodzi się z prof. Olbrychtem i powie: „Dzieci zostały otrute", czy też będzie twierdził, że zmarły one wskutek schorzeń, odziedziczonych po przodkach Bugajach.

Na rozprawie środowej pierwszy zeznawał dr. Starzyński z Sosnowca, który kilkakrotnie badał Jerzego Grzeszolskiego, oraz jego siostrę. Świadek sądził, że dzieci cierpią na gościec stawowy i nie ukrywa, że śmierć chłopca zaskoczyła go. Przy oględzinach chorych dzieci Grzeszolskiego świadek nie zauważył u nich żadnych cech degeneracyjnych.

Następnie zeznaje dr. Czesław Liedke z Sosnowca, który zetknął się z synem Grzeszolskiego po raz pierwszy w Ubezpieczalni. Świadkowi rzuciła się w oczy niezwykła bladość twarzy u chłopca. Po pewnym czasie, gdy go wezwano do chłopca, stan chorego był ciężki i po odbyciu konsyljum z d-rem Bielekiem, nabrali podejrzenia, że chłopiec został otruty. Lecząc w jakiś czas potem siostrę zmarłego chłopca, uderzyły świadka podobne objawy chorobowe. Takie same objawy chorobowe, jak u dzieci Grzeszolskich, zauważył świadek u służącej Marji Cabajówny. W rozmowie ze świadkiem Grzeszolski twierdził, że objawy szału u chłopca nastąpiły po zażyciu pastylek, zapisanych przez d-ra Starzyńskiego.

Po przesłuchaniu tego świadka sąd zarządził przerwę.

KINO „LUNA" Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!!!

MĘŻOWIE DO WYBORU

z JOAN CRAWFORD, CLARK GABLE, ROBERT MONTGOMERY.

Dźwiękowe Kino „Stylowy" II Aleja nr. 27.

Dziś premjera najwspanialszego widowiska filmowego

Ostatnie dni Pompei

Początek o godzinie 5-ej. Ostatni seans o 9.30 w.

KRONIKA

Częstochowa 21 MARCA Piątek

Dziś — Benedykta p. m.
Jutro — Katarzyny.
Wschód słońca o godz. 5,47
Zachód „ „ 17,57
Kalendarzyk historyczny: Urodzenie Jana Kazimierza. Wazy 1609 r.

— **Godziny handlu w Wielkim Tygodniu.** W związku ze zbliżającemi się świętami, starostwa grodzkie pouczą organa P. P. o prolongacie godzin handlu w tygodniu przed świętami Wielkiej Nocy. W niedzielę 5 kwietnia dozwolony będzie handel w godzinach od 13 do 18, od 6-go kwietnia zaś do piątku 8 kwietnia sklepy będą otwarte do godz. 21. W Wielką Sobotę do godziny 18.

— **Z teatru Kameralnego.** W piątek, w sobotę i w niedzielę ostatnie trzy przedstawienia znakomitej sztuki Fodora „Matura" która wstępnym bojem zdobyła rekord powodzenia i grana była dotąd przy wypełnionej widowni.

W sobotę, o godz. 5 p. p. nieodwołalnie poraz ostatni „Trafika pani generałowej", a w niedzielę o godz. 3.30 i 5.45 poraz ostatni wesoła komedja muzyczna „Muzyka na ulicy" w premjerowej obsadzie.

— **Dekoracja odznaczonych oficerów i podoficerów w Częstochowie.** Jak już wspomnieliśmy, w dn. 19 b. m. przed nabożeństwem na Jasnej Górze dowódca 7 Dywizji piech. p. generał J. Gąsiorowski dokonał dekoracji kilku oficerów i podoficerów przed frontem oddziałów wojskowych na placu jasnogórskim.

Złotym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali: mjr. Henryk Dmowski, komendant P. K. U. w Częstochowie i mjr. Tadeusz Rohoziński z 7 p. a. l., srebrnym Krzyżem: kpt. Józef Wilk z komp. tel. 7 Dyw. piech., kpt. dypl. Modest Żabski z 27 p. p., por. Władysław Szymański z 7 p. a. l. i por. Henryk Mirakowski, dowódca plutonu żanderm. w Częstochowie; bronzowym Krzyżem: — st. sierż. Bolesław Art z komp. tel. 7 Dyw. piech., st. wachm. Franciszek Kiter z 7-ej Dyw. piech., st. sierż. Michał Łukasik z 27 p. p., st. ogn. Władysław Januszewski z 7 p. a. l. i sierż. Antoni Kurpios z 27 p. p.

Z Polskiego Białego Krzyża

Zarząd Koła Miejscowego Polskiego Białego Krzyża, stowarzyszenie wyższej użyteczności, organizując pracę kulturalno-oświatową dla żołnierza, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o poparcie wysiłków przez udział w pracy Polskiego Białego Krzyża w charakterze członków popierających lub rzeczywistych.

Pożyteczna praca organizacji, oprócz działalności kulturalno-oświatowej dla żołnierza, szerzy propagandę wśród społeczeństwa na rzecz wojska i dąży do jaknajwiększego zbliżenia społeczeństwa cywilnego z armją.

Dążąc do realizacji celów organizacji, Zarząd Koła za naszem pośrednictwem zwraca się do społeczeństwa z prośbą o przybycie na zebranie propagandowe Polskiego Białego Krzyża, które odbędzie się w sobotę, dnia 21 marca r. b., o godz. 18-ej w Magistracie, sala Nr. 8, oraz o zadeklarowanie cennej współpracy w charakterze członków Polskiego Białego Krzyża.

— **Otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej.** W sobotę, dnia 21 b. m., otwarty zostanie chrześcijański magazyn gotowych ubiorów p. f. „C. Stefański i S-ka" przy ul. Piłsudskiego. Poświęcenie nowego lokalu odbędzie się o godz. 5 po poł.

Firma „C. Stefański i S-ka" zapewniła nas, że weszła w porozumienie wyłącznie z chrześcijańskiemi placówkami w tej branży i absolutnie z pośrednictwa żydowskiego nie korzysta. Firma zaopatrzona jest w duży wybór ubiorów męskich i dziecinnych, jak również płaszczy męskich i damskich, według najnowszych wzorów. Z przyjemnością notujemy fakt powstania nowej chrześcijańskiej placówki handlowej, gdyż jest to jeszcze jednym dowodem realnych wyników pracy w unarodowieniu handlu polskiego.

AŻEBY ZWALCZAĆ ARTRETYZM

przy każdej zmianie pory roku artretyk powinien stosować kurację Urodonalową, a jeśli chodzi o dnę, reumatyzm, piasek nerkowy, rwę kulszową, newralgję i inne cierpienia, wywołane nadmiarem kwasu moczowego — jeszcze częściej.

URODONAL

CHATELAINA zapewnia organizmowi lepszą przemianę materji.

Cena flakonu zł. 8.25 i 5.25.

Z walnego zebrania

Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę po południu odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze członków Chrześc. Stow. Właścicieli Nieruchomości.

Zebranie zagaił prezes Zarządu mec. T. Plebanek, poczem do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali: p. Z. Bogusławski na przewodniczącego, pp. Chmielewski i E. Zarzecki — na asesorów oraz p. R. Trawiński — na sekretarza.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego rocznego zebrania przez członka Zarządu p. Kędzierskiego obszerniejsze sprawozdanie z działalności Zarządu i Stow. za rok ub. złożył prezes mec. Plebanek. Ze sprawozdania wynika, że w ub. roku zaznaczył się dalszy, znaczny rozrost Stowarzyszenia, o czem przedewszystkiem świadczy wzrastająca liczba członków. W ciągu r. ub. przybyło 131 członków, tak, iż na dzień 31 grudnia 1935 r. Stow. posiadało 447 członków, a liczba ta powiększyła się jeszcze w ciągu pierwszych miesięcy r. b., nie objętych sprawozdaniem. Zarząd odbył w r. ub. 24 posiedzenia, ogólnych, miesięcznych zebrań członkowskich było 9. Z działalności Zarządu i sekretarjatu podkreślić należy, że wysłano 10 memorjałów do władz, udzielono członkom 2376 bezpłatnych porad, a podań bezpłatnych napisano 324 w sprawach opłat kan. wodociągowych, podatków do władz skarbowych tudzież o zwolnienie od opłat kan. wod. mieszkań, zajętych przez bezrobotnych, przyczem uzyskano zwolnienie od opłat dla 76-ciu lokali. Odbyły się 3 konferencje z prezydentem miasta w sprawie specjalnych dopłat wod-kanalizacyjnych, uzyskano umorzenie 6-tej raty tych dopłat jak również 40 proc. ulgi wyznaczonych dopłat. Dalej odbyła się konferencja z przedstawicielem min. spr. wewn., dotycząca pożyczki ulenowskiej, oraz 3 konferencje z Komitetem rozbudowy miasta o przydział pożyczek budowlanych, wreszcie konferencja w sprawie projektu regulacji Nowego Rynku, jak i konferencja w Inspektoracie Pracy w związku z zawarciem nowej umowy zbiorowej z dozorcami domów. Urządzono 2 zebrania ogólne z udziałem naczelników Urzędów. Skar-

bowych, na podkreślenie zaś zasługuje akcja przeciwko opodatkowaniu nowych domów podatkiem od nieruchomości za 5 lat wstecz, przyczem akcja ta, przeprowadzona na terenie min. skarbu, dała pomyślne rezultaty co do większości nowych domów. — Ze sprawozdania kasowego wynikało, że rok zamknięto sumą 7.442 zł. 55 gr. z budżetową nadwyżką dochodów w kwocie 100 zł.

Po odczytaniu przez mgr. Kozerskiego protokułu Komisji rewizyjnej, stwierdzającego zgodność ksiąg i dokumentów, na wniosek tej Komisji ogólne zebranie jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za owocną pracę. Następnie przystąpiono do uzupełniającego wyboru 4-ch członków Zarządu na miejsce wylosowanych: pp. Figlarewicza, Kędzierskiego, Kobielskiego i Turniaka. W wyniku tajnego głosowania za pomocą kartek w skład Zarządu wybrani zostali: pp. Kędzierski, Trawiński, Figlarewicz i Turniak, na zastępców zaś: — pp. Kobielski i Studnicki. Komisję rew. powołano w dotychczasowym składzie przez aklamację: pp. mgr. Kozerski, Łochowski i Kulesza.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego na rok następny w wysokości 5750 zł. z prawem przekroczenia o 25 proc. na tem zebranie zakończono.

— **Wylosowane bony inwestycyjne.** 19 b. m. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone numerami 3096, 14208, 14952, 15175 20647 24845 39705 we wszystkich 10-ciu serjach. Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł. za bon 25 złotowy.

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27¾, rubel złoty 4.80, dolar złoty 9.03½, banknoty niemieckie 141.00.

— **Nocne dyżury aptek.**
W nocy z dnia 20 na 21 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37,

W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

Z Sądu Okręgowego

Grali mu na skrzypcach, to się przyznał do winy.

Władysław Parkitny został przychwycony z przemytem eteru na granicy i odprowadzony na posterunek Straży Granicznej, gdzie przyznał się do przemytu, twierdząc, że chciał jakoś sobie zarobić.

Na wczorajszej rozprawie Parkitny zmienił swoje zeznanie i oświadczył, że za granicą nie był, a przemyt dostał od jakiegoś osobnika, aby mógł sobie coś zarobić.

Na zapytanie Sądu, dlaczego przyznał się do przemytu na posterunku Straży, odparł: — „Jeden ze strażników wziął skrzypki i grał a dwuch mnie biło, to się przyznałem."

Sąd skazał Parkitnego na 6 mies. więzienia.

Ciekawa sprawa

Przemytnik z Niemiec na ławie oskarżonych w Częstochowie.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę oskarżonego, poddanego niemieckiego Antoniego Obląga, mieszkańca wsi Pilawa, właściciela 30-morgowego gospodarstwa.

W dniu 7 listopada 1935 r. na granicy został zatrzymany jeden z przemytników, przy którym funkcjonarjusze Straży Granicznej znaleźli 50 kg. eteru pochodzenia niemieckiego. Przemytnik został odstawiony na posterunek Straży.

W jakąś godzinę zjawił się na posterunku Straży Antoni Obląg, który przekroczył nielegalnie granicę i oświadczył, żeby mu zwrócono eter, gdyż takowy został mu skradziony.

Straż Graniczna widocznie była innego mniemania, tembardziej, że zatrzymany przemytnik oświadczył, że kupił eter u Obląga. Wobec takiego obrotu sprawy Obląg został aresztowany i poddany rewizji. Przy Oblągu znaleziono notes z dokładnemi zapiskami, dotyczącemi ilości sprzedaży różnych rzeczy przemytnikom polskim od dnia 1 sierpnia 1935 r. do czasu aresztowania.

Wynikało z tych zapisków, że Obląg sprzedał 50 litrów eteru, 60 kg. sacharyny, olbrzymią ilość denaturatu, kamieni, zapalniczek i t. p. przedmiotów. Został on więc odesłany do Częstochowy i osadzony w więzieniu.

Podczas wczorajszej sprawy, jeden ze świadków, przemytnik, zaznaczył że sprzedaż eteru w Niemczech jest zakazana, tak samo, jak i w Polsce, lecz do wymytu (przemyt do Polski) jest legalnie dozwolona. Prawdopodobnie Niemcy chcą się w ten sposób pozbyć nadmiaru produkcji, nie utrudniając handlu eterem przemytnikom.

Sąd Okr. skazał Antoniego Obląga na 18,400 zł. grzywny z zamianą na 134 dni aresztu, ponadto na 3 miesiące aresztu, zaliczając mu czas aresztu od chwili osadzenia go w więzieniu.

Na prośbę obrony Sąd przychylił się i zamienił areszt na kaucję 100 zł.

— **Proces o nadużycia w rzeźni miejskiej**
Jak już donieśliśmy, 26 b.m. zaczyna się w Częstochowie sensacyjny proces, do którego powołano 150 świadków. Oskarżeni są: b. lekarz weterynarji Ziembal, b. felczer miejski wet. Saturnin Cekier i właściciel hurtowni kiszek Henryk Nowak. Lekarz i felczer zostali oskarżeni o nadużycie władzy w rzeźni miejskiej i na jej szkodę, gdyż kwestjonowali bez żadnych podstaw zdrowotność mięsa, zmuszając rzeźników do sprzedawania jelit Nowakowi. Nowak jest oskarżony o namawianie do tych nadużyć.

Tajemnicze zniknięcie

Bezpodstawne pogłoski o porwaniu urzędniczki z Częstochowy przez handlarza żywym towarem.

Pani E. P., zam. w III Alei, urzędniczka prywatna firmy „Karpaty", oddział w Częstochowie przy ul. Al. Wolności 67/69, przed 13 dniami zniknęła tajemniczo z Częstochowy.

Gdy przez kilka dni nie zjawiła się w biurze, wywołało to pewne zaniepokojenie, a przyjaciółka p. P., nauczycielka, wysunęła przypuszczenie, że musiało stać się jej coś złego, gdyż chorowała na serce. Rozeszły się również pogłoski, że p. P. wyjechała z Częstochowy wezwana telegramem o nagłej chorobie ojca swego.

Wszystko to razem stworzyło pewną atmosferę tajemniczości, a ludzie, komentując dalej zniknięcie p. P., domyślali się, że musiała tu działać banda handlarzy żywym towarem.

Zawiadomiona o wszystkiem policja otworzyła drzwi mieszkania p. P., lecz spodziewanego telegramu nie znaleziono, natomiast odnaleziono list z datą sprzed kilku dni, z zapytaniem rodziców, co u niej słychać.

Cała sprawa wydała się jeszcze więcej tajemniczą. O zniknięciu p. P. zawiadomiona została centrala policji głównej w Warszawie.

Policja poruszyła cały swój aparat śledczy w tej zagadkowej sprawie, jednak wczoraj sprawa została częściowo wyjaśniona.

Oto do Częstochowy nadszedł list z Małkini, w którym p. P. donosi, że od poniedziałku zacznie pracować nadal w firmie „Karpaty".

Cała sprawa „zaginięcia" urzędniczki, względnie porwania jej przez handlarzy żywym towarem nabrała w Częstochowie pewnego rozgłosu. Na szczęście wszystko skończyło się inaczej, niż opowiadają sobie znajomi urzędniczki, zaintrygowani tajemniczością jej wyjazdu.

— **Pogrom szyb.** Birenbaum Rajzla, zam. przy ulicy Kiedrzyskiej nr. 33 zameldowała w policji, że na tle porachunków osobistych, Warzyńczak Zygmunt, zam. przy ulicy Kawiej nr. 18, wybił jej w oknach mieszkania 10 szyb.

Dwaj goście

wykręcali lampki elektryczne w kinie „Luna".

Wczoraj, po skończonym ostatnim seansie w kinie „Luna", bileterzy po wyjściu publiczności sprawdzając salę, spostrzegli na balkonie śpiących dwóch mężczyzn.

Po wielu wysiłkach udało się wreszcie obudzić śpiących i sądząc, że zaraz wyjdą z kina, pozostawiono ich samych.

Przed ostatecznem jednak zamknięciem kina, bileterzy jeszcze raz przeszukali wszystkie sale w kinie i w pewnej chwili zajrzeli do ubikacji.

Tutaj przedstawił im się oryginalny widok. Oto jeden z owych mężczyzn, stojąc jedną nogą na poręczy, a drugą oparty o ścianę, wykręcał lampkę elektryczną, przyczem jego towarzysz świecił mu przy tej czynności zapałką.

Obaj zostali zatrzymani przez bileterów, z których jeden telefonicznie zawiadomił policję.

Przybyła policja zabrała obu awanturujących się mężczyzn do Komisarjatu i wylegitymowała.

Nadmienić należy, że podobne kradzieże miały kilkakrotnie miejsce w kinie „Luna", lecz sprawców nie udawało się nigdy schwytać.

— **Po sąsiedzku.** Konopnicka Stefanja zam. przy ulicy św. Barbary nr. 5/17 zameldowała w policji, o pobiciu jej przez Romana Danielewicza, zam. tamże.

OSTATNIE WIADOMOSCI

UNIEWINNIENIE ŻOŁNIERZY UCZESTNIKÓW REWOLTY.

Tokjo, 20.3. — Japońskie ministerstwo wojny zawiadomiło, że 1,360 żołnierzy, którzy brali udział w powstaniu i do tychczas pozostawali pod strażą w koszarach, obecnie, po przeprowadzeniu dochodzeń przez sąd wojenny, powrócą do swoich oddziałów, jako uznani za niewinnych. Podstawą do wydania takiego orzeczenia przez sąd był fakt, że żołnierze ci słuchali jedynie rozkazów swych przełożonych. Dotychczas nic nie wiadomo o przyszłym losie oficerów, którzy brali udział w powstaniu. Stan wojenny w Tokjo trwa.

PRZEMÓWIENIA DO LUDNOŚCI ABISYŃSKIEJ.

Addis Abeba, 20.3. — Członkowie rządu abisyńskiego wygłosili w różnych dzielnicach miasta przemówienia do ludności o treści mniej więcej następującej: „Agenci włoscy szerzą tendencyjne wieści. Ufajcie wyłącznie komunikatom i oświadczeniom rządu abisyńskiego".

Jednocześnie zakazano korzystania z aparatów radjowych.

Porozumienie w Londynie

Londyn, 20.3. — Wczoraj późnym wieczorem doszło do ostatecznego porozumienia mocarstw locarneńskich.

Dokument, dotyczący porozumienia, ogłoszony będzie dziś po południu.

POWODŹ W AMERYCE CORAZ GROŹNIEJSZA.

Nowy Jork, 20.3 — Sytuacja powodziowa jeszcze się pogorszyła. Rzeka Potomac, zagrażająca Waszyngtonowi, wyglądała jak wzburzone morze. Mosty zostały zerwane. Coraz więcej miast jest pod wodą.

WŁOSI ZNISZCZYLI DWA SAMOLOTY ABISYŃSKIE.

Rzym. — Według włoskiego komunikatu wojennego Nr. 158 odkryły samoloty włoskie na południe od jeziora Aszangi na równinie Ciolla Amadir dwa samoloty abisyńskie typu Potez, zamaskowane przed lotnikami. Mimo gwałtownego ognia artylerji zenitowej zeszły samoloty włoskie na nieznaczną wysokość i zbombardowały i zniszczyły oba samoloty abisyńskie.

Między licznymi dowódcami, którzy przyszli do naszych dowództw z bronią, by się poddać, znajduje się także dawny gubernator Tembien i wychowawca w rodzinie Rasa Seyuma, dedżak Amare i syn zmarłego Rasa Hogosa, gubernator terytorjum Ambara dedżak Berhe Nagos.

MANIFESTACJA ANTYBOLSZEWICKA ROS. HITLEROWCÓW w GDAŃSKU.

Gdańsk. — Narodowo-socjalistyczna organizacja rosyjska, mająca swą siedzibę w Berlinie, urządziła w Gdańsku manifestację, na której przemówienie przeciwko bolszewizmowi wygłosił były adjutant Wrangla, Mielskij.

Dotychczas organizacja ta usiłowała bez rezultatu ugruntować wśród kolonji rosyjskiej w Gdańsku swoje wpływy.

Sprawa uboju rytualnego

NA DZISIEJSZEM POSIEDZENIU SEJMU.

Warszawa, 20.3. — Zwołane na dziś na godz. 4-tą posiedzenie Sejmu ma dość obfity porządek dzienny.

Jako punkt 9-ty porządku dziennego przewidziane jest ponowne sprawozdanie komisji admin.-samorządowej o projekcie ustawy o uboju (referent pos. Puławski).

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA WYDZIALE ROL. POLITECHNIKI.

Lwów. — W związku z zajściami, jakich widownią był od dwóch dni wydział rolniczy politechniki lwowskiej w Dublanach, rektorat politechniki zawiesił na wydziale rolniczym.

W poniedziałek i we wtorek nie dopuszczono na wykłady 12 studentów żydów, obrzucające ich kamieniami przed zakładem dublańskim. Z opresji wybawiła ich policja, sprowadzona ze Lwowa.

PO MANIFESTACJACH ŻYDOWSKICH

Łódź, 20.3. — W związku z akcją protestacyjną i strajkiem, zorganizowanym przez organizacje żydowskie na znak protestu przeciwko wystąpieniom antyżydowskim i projektowi zniesienia uboju rytualnego, doszło w Łodzi do zajść, w których wyniku zatrzymano 50 żydów. Po przeprowadzonej przed sądem starościńskim rozprawie, 37 osób skazano za terroryzowanie kupców i pobicie na kary aresztu i 1 do 14 dni.

ZASTRZELENIE OJCA W OBRONIE MATKI.

Lwów, 20.3. — W sensacyjnym procesie przeciwko podchor. Gocławskiemu o zastrzelenie ojca w obronie matki zapadł wyrok, skazujący go na 6 miesięcy więzienia. Trybunał przyjął działanie w afekcie.

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12.

Tylko jeszcze 2 dni najpotężniejszy film polski

Dzieje Grzechu

według **STEFANA ŻEROMSKIEGO.**

PODZIĘKOWANIE.

W dniu 16 bm. z Domu Noclegowego przy Magistracie odjechało 6-ciu rekrutów, którzy będą odbywać swoją służbę wojskową. Dzięki ofiarności Szanownych mieszkańców Częstochowy mogli być wyekwipowani. — Wszak to nasi Polscy żołnierzykowie. — Każdy otrzymał nowy kuferek drewniany, wartość 4—5 zł., następnie na dni podróży do kuferka chleba i do chleba — najpotrzebniejszy przedmiot dla żołnierza — brzytwę w cenie 3-ch zł. — gotówkę na podróż i na pierwsze dni życia wojskowego zł. 5, tytoniu, czy papierosów.

Chociaż tak skromnie obdarowani odjechali weseli, czując bowiem, że nie są osamotnieni, w sercu zaś zachowali wdzięczność dla tych, którzy przez swoją szczodrobliwość przyczynili się do skromnego, lecz życzliwego zaopatrzenia, to też za pośrednictwem Szan. Redakcji „Gońca Częstochowskiego" składają wszystkiem dobroczyńcom wdzięczne „Bóg zapłać"

Br. Albertyni.

Kronika sportowa

Ehrlich wicemistrzem świata. W półfinałach gry pojedyńczej pań w ping-pongu o mistrzostwo świata padły wyniki następujące: Niemka Krebsbach pokonała Czeszkę Szmid 3:0. W drugim półfinale Amerykanka Aarons niespodziewanie zwyciężyła dotychczasową mistrzynię świata, Czeszkę Kettner 3:0. W finale Aarons łatwo pokonała Niemkę Krebsbach 3:0.

W ćwierć finałach gry pojedyńczej panów padły wyniki następujące: Ehrlich (Polska) pokonał Amerykanina Marshalla 3:0, Czech Kolar—Gutka (Polska) 3:0, Węgier Soos—Łotysza Joffe 3:0, Austrjak Bergman—Niemca Mauritza 3:0.

W półfinale Ehrlich zwyciężył grającego w barwach austrjackich obywatela polskiego Bergmana 3:1 (16:21, 21:16, 21:18, 21:10), a Czech Kolar wyeliminował Węgra Soosa, który w poprzedniej rundzie niespodziewanie zwyciężył mistrza świata Barnę w stosunku 3:1. W finale Czechosłowak Kolar pokonał Ehrlicha po walce niezwykle zaciętej w stosunku 3:2, zdobywając tytuł mistrza świata.

Sonia Heine zawodowczynią. Sonia Henie, mistrzyni olimpijska i mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, oświadczyła oficjalnie, że przechodzi na zawodowstwo, poczynając od przyszłego tygodnia. Znakomitej Norweżce zagwarantowano kwotę 70.000 dolarów za dokonane przez nią tourne w 10 miastach amerykańskich.

POJEDYNCZY
pokój frontowy do wynajęcia bez mebli wprost od właściciela domu — ul. Dąbrowskiego nr. 28.

TRZY POKOJE
z kuchnią i wygodami do wynajęcia, ul. Prądzyńskiego nr. 5 („biały domek" w ogródku). 810

NASIONA
świeże, gwarantowane, pierwszorzędnej jakości poleca skład nasion oraz warzywa i owoce. III-cia Aleja 52, Br. Olejniczak.

DO SPRZEDANIA
sklep spożywczy w dobrym punkcie. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca" pod „Sklep". 869

LEKCJE
francuskiego, konwersacje, pomoc szkolna — II-ga Aleja nr. 41 m. 5.

MOTOCYKL
z przyczepką — tanio do sprzedania, ul. Dąbrowskiego nr 26. 862

AJENTÓW
poszukujemy na Częstochowę i okolicę do sprzedaży nowego artykułu, niezbędnego w gospodarstwie domowem i na letniskach Zgłoszenia kierować: Huta Ludwików, Kielce, skrzynka pocztowa Nr. 101. 0405

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Kazimierz Zawalski. 863

OFIARY:

Marja Różkowska zł. 5.— na bezdomne dzieci zamiast kwiatów na grób ś. p. Janiny Starzyńskiej.

Bezimiennie zł. 5.— na dom sierot do uzn. ks. prał. Wróblewskiego.

Z Rędzin.

W niedzielę, dn. 15 b. m., odbyło się zakończenie kursu gotowania, zorganizowanego pod kierownictwem p. Zawadzkiej, dyrektorki Szkoły Zawodowej w Częstochowie. Kurs ukończyło 27 dziewcząt, członkiń Koła Gospodyń w Rędzinach.

Praca na kursie trwała na dwie zmiany, rano starsi, a po południu uczenice szkoły powsz. w Rędzinach. Nauczycielka p. Zofja Wiśniewska z wielkim zapałem pracowała wśród młodych gospodyń.

Przy obficie zastawionych stołach w niedzielę zasiedli goście z Częstochowy: p. starościna Rogowska, p. dyr. Zawadzka, p. Gizińska, p. Lewiak i miejscowi: kom. poster. P. P. p. Dziubek, kier. szkoły p. Koch, p. Słupiński i inni oraz członkowie organizacyj zaproszonych przez Zarząd Koła Gospodyń w Rędzinach.

W przemówieniach podkreślono rozwój pracy społecznej na wsi, której pionierem w Rędzinach jest niezmordowana gospodyni Petronela Surma, prezeska Koła Gospodyń i Spółdzielni „Społem".

Mieszkańcy serdecznie żegnali p. starościnę, która raczyła choć na chwilę przyjechać do Rędzin. P. Zawadzkiej dziękowali za inicjatywę i kierownictwo nad kursem, a p. Wośniewskiej za wszelką pracę i trudy, jakie poniosła w Rędzinach oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozwoju i zorganizowania kursu. *W. K.*

Artykuł gen. Sikorskiego

Gen. Władysław Sikorski rozważając położenie, jakie zrodziło się w następstwie wypowiedzenia przez Niemców traktatu lokarneńskiego i remilitaryzacji Nadrenji dochodzi do następującej konkluzji:

„W życiu narodów nic nie ma bez następstw i naturalnych konsekwencyj. Logika wydarzeń jest tu o wiele surowszą i sprawiedliwszą, aniżeli się nam często wydaje przy ich powierzchownej ocenie i pobieżnej obserwacji. Wymagają one dzisiaj od nas jasnych i wyraźnych decyzyj, odpowiadających potrzebom państwa. W szczególności nasz sojusz wojskowy z Francją powinien bezwarunkowo wyjść z obecnego przesilenia międzynarodowego wzmocniony i to bez względu na ostateczne wyniki obrad, wszczętych w Londynie przez znajdującą się na przełomie Radę Ligi Narodów.

Warunkiem narzucającym się polityce polskiej jest zupełna jej niezależność oraz porozumienie się z państwami, które wraz z nią powstały po wiekopomnem zwycięstwie 1918 roku".

Proszki od BÓLU GŁOWY dla dorosłych, ze znakiem fabrycznym KOWALSKINA A.K.
FABR. CHEM. FARM. „AD. KOWALSKI" WARSZAWA

„Przyjaźń" niemiecka

„Robotnik" zestawia deklaracje niemieckie o przyjaźni dla Polski z rzeczywistością, która dostarcza coraz nowych dowodów, że jest inaczej. Oto jeden z wymownych faktów ostatniej doby:

„W poprzedzonem przedmową p. min. Goebbelsa, urzędowem wydawnictwie hitlerowskiem p. t. „Zadania radja i kina w Marchji wschodniej Niemiec", niejaki p. Alfred Lau, tak się zwierza przed cierpliwym czytelnikiem z swych bólów, trosk i nadziei:

„Brutalna chciwość polska i polska żądza zaborcza (!) stworzyła na G. Śląsku sytuację niemożliwą(?). Kiedy w przyszłości, po usunięciu korytarza pomorskiego(!), Gdańsk zostanie znowu częścią składową Rzeszy(!), przy tej sposobności trzeba będzie uregulować kwestję G. Śląska(!), mianowicie w formie przyłączenia z powrotem tego kraju do Niemiec(!)".

Jasno, zwięźle i wyraźnie. Że ten bezceremonjalny program „rewindykacyjny" nie jest bynajmniej czemś, pozostającem jedynie w sferze pobożnych życzeń — o tem świadczy wykryty niedawno na G. Śląsku spisek hitlerowski, którego celem — według oficjalnej Polskiej Ajencji Telegraficznej — było „oderwanie od Państwa Polskiego części jego obszaru, a w szczególności Śląska Górnego". Mówi o tem również bardzo wyraźnie ojcowska „kontrola" p. Goebbelsa nad niemieckiemi czasopismami, wydawanemi w zachodnich dzielnicach Polski, — podkreśla to jeszcze dokładniej stan zbrojnego pogotowia 50,000 szturmowców hitlerowskich w Polsce, oczekujących... skinienia z nad Szprewy... I to też nazywa się przyjaźń!..."

Jednomyślność narodu

Za zniesieniem uboju rytualnego opowiedział się jednomyślnie cały naród polski. Sprawa uboju rytualnego odbiła się niezwykle mocnem echem w całym kraju.

W licznych miastach zapadły już w magistratach i radach miejskich uchwały w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Pozatem zbierane są masowe podpisy pod rezolucje, kierowane przeważnie do miejscowych oddziałów Ligi ochrony zwierząt oraz Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Prócz tego materjały, listy i rezolucje poszczególnych organizacyj różnego typu przesyłane są bezpośrednio do Warszawy na ręce rzeczniczki tej sprawy w sejmie, pani posłanki Prystorowej oraz do Ligi ochrony zwierząt.

Materjały te są skrzętnie zbierane. Będą one stanowiły ciekawe odzwierciadlenie opinji całego kraju w sprawie zbyt długo zaniedbywanej, która obecnie winna być rychłym czasie rozwiązana definitywnie.

Jednomyślność, jaka się w tej sprawie ujawniła w całym kraju, wśród ludności wszelkich obozów i przekonań, dobrze wyraża nadesłany do p. posłanki Prystorowej list prof. Politechniki Warszawskiej, Lecha Niemojewskiego, który pisze m. in., iż „jedyną odpowiedzią Narodu polskiego na wystąpienie w Sejmie rzeczniczki zniesienia uboju rytualnego byłoby nadesłanie 30 miljonów listów z podziękowaniem za podjęcie sprawy, której pomyślne zakończenie przywróci nam zachwiane prawo do miejsca wśród narodów cywilizowanych."

Z całego kraju nadchodzą wciąż listy, memorjały i depesze tak licznie, iż sam nawał i obfitość tego materjału świadczą o poruszeniu społeczeństwa.

Podobne masowe wystąpienia nadeszły z Lublina, Wilna, Katowic, Poznania, Piotrkowa, Pińska, Krzemieńca, Kielc, Białegostoku, z pow. cieszyńskiego, z Baranowicz, Białej Podlaskiej, Grodna, Grudziądza, Kołomyi, Kowla, Łęczycy, Łowicza, Łukowa, Nałęczowa, Opatowa, Przemyśla, Radomia, Równego, Sochaczewa, Starachowic, Tomaszowa, Zawiercia, Zamościa, Zakopanego i t. d. Wskutek braku miejsca nie możemy wymienić licznych innych miejscowości. Jest ich wiele i coraz liczniej dochodzą nowe listy.

Możemy jeszcze dla charakterystyki dodać, iż powyższe listy i depesze podpisali przedstawiciele organizacyj rolniczych, rzemieślniczych, kupieckich, właścicieli domów, stowarzyszeń kobiecych, nauczycielstwa, Rodziny Wojskowej, spółdzielni spożywczych, kół parafjalnych, pracowników miejskich, rad gminnych i innych.

Zostając członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej budujesz naszą potęgę na morzu.

Kronika handlowa

— **Ożywienie w Łodzi.** Rynek włókienniczy po likwidacji dwutygodniowego strejku doznał poważniejszego ożywienia. Pozostaje to w związku ze słabym dotychczas naogół przebiegiem tranzakcyj sezonowych we włókiennictwie i głodem towarowym, jaki powstał w okresie strejku włókniarzy. Zjazd kupiectwa prowincjonalnego od poreprezentowane są wszystkie dzielnice kraczątku tygodnia jest dość liczny, przyczem ju ze szczególnem uwzględnieniem ziem wschodnich. W większości fabryk produkcja uległa wydatnemu zwiększeniu, przyczem w kołach producentów utrzymuje się opinja, że ten stan rzeczy trwać będzie do połowy kwietnia.

— **Ceny na wsi.** Wołyńska izba rolnicza rozpisała ankietę do 350 rolników i wiejskich spółdzielczych sklepów spożywczych na Wołyniu celem uzyskania informacji, w jakich rozmiarach zniżka cen artykułów przemysłowych dotarła na wieś.

Z otrzymanych odpowiedzi wynika, iż nafta staniała o 12 proc. na litrze, sól jadalna biała o 7.5 proc., cukier-kryształ o 20,7 proc., cukier-kostka o 15 proc. na kilogramie, żelazo o 8,2 proc., a gwoździe o 6,8 proc. na kilogramie.

Przed obniżką płacono na Wołyniu 41,4 groszy za litr nafty, po obniżce płaci się 36,4 groszy. Za kilogram białej soli jadalnej płacono przed obniżką 36 groszy, obecnie płaci się 33,3 gr. Za cukier-kryształ płacono przed obniżką 128,9 groszy, obecnie płaci się 102,2 gr. za kilogram. Za cukier-kostkę płacono przed obniżką 166,2 gr., obecnie płaci się 141,2 gr. za kg. Żelazo kosztowało przed obniżką 37,5 gr. za kilogram, obecnie kosztuje 34,4 gr. Kilogram gwoździ kosztował przed obniżką 63,6 gr., obecnie kosztuje 59,4 groszy.

Z przeprowadzonej przez wołyńską izbę rolniczą ankiety wynika, iż obniżka cen artykułów przemysłowych jeszcze w całości nie dotarła na wieś. Dotyczy to szczególnie cen wyrobów żelaznych. Część obniżek rozpłynęła się w łańcuchu pośrednictwa, na długiej drodze, jaką towar przebywa od producenta do konsumenta.

— **Rosja największym eksporterem drzewa.** Wśród krajów, eksportujących drzewo, Unja Sowiecka stoi na pierwszem miejscu dostarcza 20 proc. całego światowego eksportu. W roku 1935 wywieziono z Rosji Sowieckiej 12 miljonów metrów kub. drzewa. Drzewo stanowi 24.5 proc. ogólnego eksportu z Rosji.

Z dziedziny mody

MODNE OKRYCIA.

Na okres marcowych i kwietniowych słot moda proponuje kraciastą pelerynę z nieprzemakalnego materjału w żywych kolorach. Pelerynka taka ślicznie odbija od jednokolorowej sukienki, przybranej paskiem z tego samego materjału co peleryna. Obok peleryn modne będą suknie płaszczowe, uzupełnione przypinanemi pelerynkami, baskinki i figara. Niektóre figarka będą stylu połączone z suknią, i tylko z przodu luźne i otwarte. Da to możność urozmaicenia sukni i zmienia jej wygląd nie do poznania. Kto ujrzy ten model uzupełniony białą bluzką angielską z krawatem, nie uwierzy, że to ta sama suknia, którą widziało się na modelce, przybraną szerokim czerwonym paskiem i czerwonemi kryształowemi guzami. Jeżeli szerokie ramiona figarka zapiąć na ramionach i otworzyć przód, odsłonimy lekką koronkową bluzeczkę i otrzymamy nowy rodzaj toalety. Kto pragnie zaoszczędzić sobie pieniędzy, może zamiast bluzek uszyć sobie kamizelki; efekt będzie ten sam, a koszta o połowę mniejsze.

Żakiety, obok czysto angielskich, krótkich, będą luźne, trzyćwierciowe, z przodu otwarte, górą wiązane lub spięte.

Guziki, klamry i różnego rodzaju zapięcia robi się w tym sezonie z drzewa, kory i korka. Panie noszą nawet pierścionki z tego samego materjału, ozdobione inicjałami z metalu. *Celine.*

I. K. 12

TURYSTYKA UBOGICH

Byłyśmy już umyte i nakarmione maślanką z chlebem i świeżem masłem, kiedy przybyły na nocleg cztery siostry, miłe i czyste, i ułożyły się na słomie po drugiej stronie izby. Obiecałyśmy sobie, że się wzajemnie obudzimy o 4-ej rano, żeby się wyspowiadać przed przyjściem kompanji i zasnęłyśmy z zapadnięciem zmroku.

Dzień VII.

Niestety, postanowieniom naszym stanął na przeszkodzie deszcz który naprzód sprawił, żeśmy wszystkie zaspały, a następnie nie pozwolił wychylić się z domu: całe strumienie lały się z nieba. Gospodyni zastawiła tymczasem wonną kawę, chleb masło i ser. Około godziny 7-ej ulewa zmieniła się w gęsty kapuśniaczek, więc wyszłyśmy z panią Anną, dając sobie słowo, że dziś koniecznie się wyspowiadamy przed nocą i że zajdziemy możliwie jaknajdalej, skoro mamy za sobą dwie doskonałe noce i prawie cały dzień wypoczynku. Przejście więc z Przedborza do Wielgomłynów można uważać za zwykłą przechadzkę.

Przedewszystkiem udałyśmy się do kościoła, ale o wejściu do wnętrza nie można było nawet marzyć. Prawdopodobnie zebrali się tu wszyscy pielgrzymi, jacy wyszli z Warszawy, bo deszcz ich zatrzymał w Wielgomłynach; a było tego chyba ze trzy tysiące. Wszystkie miejsca nazewnątrz kościoła, jako tako osłonięte od deszczu, były zatłoczone. Na placyku przed murem kościelnym wpadłyśmy w zwykły zamęt pątniczy koło straganów z herbatą i z wędlinami. Chodziłyśmy w różnych kierunkach z pół godziny, daremnie szukając znajomych; wreszcie postanowiłyśmy wyruszyć same, tembardziej, że otwierał się przed nami kraj gęsto zaludniony, jak pokazywała mapa.

W Koziempolu ustał deszcz, więc wstąpiłyśmy do pierwszego z brzegu domu, gdzie nam wysuszyli odzież i napoili gorącem mlekiem. Tego dnia miałyśmy dwa razy sposobność spełnić dobry uczynek. W Koziempolu podejmowałyśmy mlekiem, chlebem i twarożkiem pewną stareńką siostrę, suchą, jak wiórek i pomarszczoną, która już po raz 36-ty szła pieszo na Jasną Górę.

— Dawniej chodziły ze mną córki, a mieszkałyśmy aż pod Grodnem. Ale córki pomarły, wnuki sama chowałam i też młodo pomarły. Teraz jestem przy wnuku, co go mam po siostrzenicy i przy prawnikach. Trzymać to mnie trzymają, ale pieniędzy to nie dadzą na drogę, bo sami nie mają. To idę o żebranym chlebie i nie krzywduję sobie. Co mi siostry dadzą zjeść, to im tam Pan Jezus stokrotnie za to zwróci, a ja się tylko o to modlę do Maryi Panny, żebym tu umarła po drodze i żeby mnie pochowali. To pielgrzymi pielgrzymom będą zawsze opowiadać, że tu taka stara siostra pochowana...

Koło południa byłyśmy pod Bugajem w bardzo przyjemnym lasku i chrupałyśmy gruszki w doskonałym nastroju, gdy nagle przechodząca siostra rzuciła takie spojrzenie w naszą stronę, że bez namysłu poprosiłam ją, by siadła przy nas. Usiadła ciężko i wyciągnęła bose nogi, brudne i popuchnięte w kostkach. Poczęstowałam ją gruszkami, ale na jej uśmiech dziwnie gorzki i żałosny wyjęłam szybko moje zapasy z plecaka: jaja i bułki. Pani Anna miała masło w kubeczku i kiełbasę. Wówczas siostra przyznała się, że od wczoraj, od południa, nie miała nic w ustach, a od tygodnia nie jadła gorącej strawy. Była służącą w Warszawie i w zimie miała dobry „obowiązek" (służbę), ale się zaziębiła i rozchorowała na zapalenie nerek. Kiedy wyszła ze szpitala, jeszcze niebardzo mocna, to już nie mogła znaleźć pracy. Poniewierała się u koleżanek, ale niebardzo ją mogły przyjmować, bo same były w „obowiązku". Ostatecznie przyszła do takiej nędzy, że „albo iść do Wisły, albo na Jasną Górę. Może się jako odmieni." Wybrała to drugie i idzie z kompanją, cierpiąc głód, bo nie śmie wyciągnąć ręki. Dokuczają jej także nogi popuchnięte. Żeby to miała bandaż...

Bandaż? Mój Boże! Przecież ja mam wspaniały, szeroki, parometrowy bandaż. Wyciągnęłam go z plecaka i obandażowałam jej nogi w kostkach. Potem opatrzyłyśmy ją paroma złotemi, spłakałyśmy się wszystkie trzy i poszły razem do Bugaju na zalewajkę.

Przed Bugajem minęłyśmy szybko Silnicę, którą pielgrzymi nazywają macochą, bo jest niegościnna. Jeszcze w Koziempolu opowiadano nam, że mieszkańcy Silnicy znani są w okolicy z braku życzliwości dla ludzi i ze swojej chciwości. Podobno nawet dzieci tej wsi nie chcą się zadawać z innemi dziećmi. To też nigdzie nawet nie prosiłyśmy o wodę, dążąc do Cielętnik, gdzie kompanja będzie nocowała. Idziemy teraz krajem bogatym i urozmaiconym: rżyska, łąki, pola kartofli, kapusty, nawet plantacje chmielu pojawiają się i znikają szybko. Maszerujemy żwawo, rade, że nie pogoda minęła, nie wiele myśląc o nocy. Czujemy w kościach doskonały wypoczynek i idziemy, idziemy, mało tylko wypoczywając.

W Cielętnikach kościół już pełen pielgrzymów, wszystkie konfesjonały ciasno obstawione penitentami, chociaż puste; po wszystkich katach rozłożone tobołki, a przytem kościelny robi generalne porządki na wielkim ołtarzu; całe wnętrze sprawia odpychające wrażenie nieładu. Z trudem odnajdujemy wolny kąt, gdzie sadowi się pani Anna, ja zaś idę zbierać informacje. Za małą godzinkę przyjdzie dwóch księży-spowiedników, kompanja nadejdzie tu dopiero późnym wieczorem i będzie nocowała. Wracam do pani Anny i stwierdzam, że dochodzi godzina 5: mamy jeszcze kawał dnia przed sobą, a na mapie uśmiecha się do nas wieś pobliska, Dąbrowa Zielona. Kompanja wyjdzie jutro z Cielętnik i pójdzie prosto do Świętej Anny. Zaglądam do moich notatek z książki Reymonta: w Dąbrowie powinier być kościół, a więc i możność spowiedzi. — W drogę, pani Anno, wyspowiadamy się w Dąbrowie, a może nawet znajdziemy tam nocleg.

Pani Anna trzymała się doskonale, dopóki szła; ale kiedy już siadła w kościele, siły ją opuściły i nawet trochę przybladła. Postanawiamy odpoczywać tak długo, jak nam będzie potrzeba; sadowimy się możliwie najwygodniej w naszej ławce i zaczynamy drzemać.

C. d. n.

Głód kartofli w Szwecji.

W czasie mrozów w Szwecji zmarzły wielkie ilości kartofli. Z tego powodu nastąpił poważny kryzys kartoflowy, którego konsekwencją było oddanie pod kontrolę urzędową sprzedaży kartofli. Kartofle są sprzedawane za kartkami w 5-kilogramowych zapłombowanych workach które przedstawia nasze zdjęcie.

Z KRAJU

(—) Uniewinnienie mężobójczyni. Sąd okręgowy w Suwałkach rozpatrywał sensacyjną sprawę Władysławy Brugierowej, która w drugi dzień Bożego Narodzenia 1935 r. zabiła swego męża Pawła, poczem sama zgłosiła się na posterunku policyjnym. Brugierowa oświadczyła wówczas, że mąż jej był pijakiem i w nieludzki sposób ją katował. Zbrodni dopuściła się doprowadzona do bezgranicznej rozpaczy i w obronie własnej. Przewód sądowy wykazał całkowite potwierdzenie zeznań oskarżonej i wydał wyrok uniewinniający.

(—) Tresura lwów w warszawskiem Zoo Warszawski Ogród Zoologiczny zaangażował specjalnego tresera do lwów. Zadaniem tresera nie będzie tresura cyrkowa lwów, lecz całkowite obłaskawienie zwierząt, polegające na oswojeniu ich z człowiekiem tak, aby pozwalały się głaskać, brały mięso z ręki, otwierały paszczę na żądanie i t. p.

Tego rodzaju oswojenie zwierząt jest bardzo ważne w Zoo, szczególnie w przypadku konieczności udzielenia zwierzęciu pomocy lekarskiej. Treser ma za zadanie jednocześne wyuczenie tego fachu zdolniejszych dozorców Zoo.

Lekcje tresury odbywają się codziennie na świeżem powietrzu wobec publiczności, która dzięki temu może naocznie poznać nowoczesne metody tresury.

(—) Żywcem ugotowany w szmalcu. Z Łodzi donoszą: W sądzie okręgowym w Łodzi rozpoczął się sensacyjny proces o zabójstwo 30-letniego Pereca Elenburga. 16 listopada 1934 roku znaleziono na ulicy Narutowicza 56, Elenburga w stanie bardzo ciężkim. Lekarz pogotowia stwierdził poparzenie całego ciała. Elenberg zmarł w szpitalu w Rodogoszczu, zeznając przed śmiercią, że oblała go wrzącym szmalcem. 15-letnia Chaja Junkierówna oraz jej matka i przyjaciółka Elenberga 34-letnia Ryfka Junkierowa, w obecności jej braci Icka i Chila Szwerów oraz Szlamy Działowskiego. Krytycznego dnia Elenberg przybył do mieszkania Junkierowej, gdzie wynikła awantura, przyczem Chaja Junkierówna oblała śpiącego w łóżku Elenberga przygotowanym w tym celu wrzącym szmalcem Poparzony pod wpływem bólu wybiegł w bieliźnie na ulicę gdzie padł nieprzytomny Elenberg, który utrzymywał Junkierową i urządził jej przy ul. Narutowicza 56 budkę z węglem, nosił się z zamiarem wyjazdu do Palestyny, albowiem zaoszczędził kilkadziesiąt złotych, o czem dowiedziała się Junkierowa, zwabiła go do mieszkania i namówiła córkę oraz braci do potwornej zemsty. Junkierowa zakneblowała Elenbergowi usta, bracia jej trzymali go za ręce i nogi, a córka oblewała go wrzącym szmalcem.

Wyrok w tym procesie zapadnie wkrótce. Sąd dokonał wizji lokalnej na miejscu zbrodni.

Ze świata

(X) **„Normandie" i „Queen Mary".** Największy francuski okręt transatlantycki „Normandie", który w pierwszych swych podróżach do N. Yorku został przerobiony wewnątrz, w maju r.b. podejmie nanowo rejsy z Havr'u do New Yorku. Między Compagnie Generale Transatlantique, która jest właścicielką „Normadie" a Cunard-White-Star-Lines, do których należy „Queen Mary", największy transatlantyk angielski, nastąpiło porozumienie, na mocy które go oba olbrzymy morskie będą kursowały naprzemian między Europą a Ameryką, tak, aby w ten sposób nie robić sobie kosztownej konkurencji.

(X) **Zbiórka złota w Abisynji.** Jak donoszą z Addis Abeby tow. „Odrodzenia kobiety" pod przewodnictwem młodszej córki cesarza księżniczki Sahatu rozpoczęło zbiórkę przedmiotów złotych oraz wszelkich kosztowności na potrzeby wojenne. Wiele osób ofiarowuje cenne kamienie, złoto i srebro zdjęte z broni i siodeł, przechowywanych od wieków, jako klejnoty rodzinne.

Drogo kosztowała

mowa kanclerza Rzeszy.

W ciągu 48-miu godzin od pamiętnej mowy kanclerza Rzeszy Hitlera przy kasach telefonów dziennikarskich w Lidze Narodów w Genewie wpłacono 88,000 franków. Najdłuższą rozmowę przeprowadził dziennikarz rosyjski, który rozmawiał z Moskwą 72 minuty.

Wydatki na telegramy Ligi Narodów w tych dwóch dniach wynosiły 18,000 franków, zaś wydatki na telegramy dziennikarskie, nadane z Ligi Narodów wyniosły 24,000 franków.

Najdroższy telegram miał chiński dziennikarz, który zapłacił za depeszę do Pekinu 2,700 franków.

Radjo Ligi Narodów, która, jak wiadomo, służy do umożliwienia łączenia się delegacyj z rządami, pracowało bez przerwy 48 godzin. Nadano 20,000 słów bez przerwy. Na fali o długości 38,47 mtr. przetelegrafowano trzy razy pod rząd tekst traktatu locarneńskiego.

Bufet Ligi Narodów sprzedał w tym czasie 800 kanapek, 1,024 kieliszków Wermuthu, 1,450 filiżanek kawy, 723 szklanki herbaty, 375 cocktailów.

W sądzie.

— Czemu oskarżony wypił tyle wódki, jeśli wiedział, że niema na zapłacenie rachunku?

— Chciałem zapić moje zgryzoty, a największą moją zgryzotą było właśnie to, że nie mogłem zapłacić! (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 21 MARCA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12.10 Przegląd rolniczej prasy. 12.25 Koncert orkiestry kameralnej. 13'25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14'30 Muzyka salonowa. 15'00 „U kowala" — epizod z powieści Grabińskiego. 15'15 Nasz handel morski. 15'20 Przegląd giełdowy 15'30 Koncert Tria Salonowego. 16'00 Lekcja języka francuskiego. 16'15 Słuchowisko dla dzieci „SO-HO-HO". 16'45 Cała Polska śpiewa. 17'00 „Polacy na dalekich lądach i morzach" odczyt. 17'15 Nowości z płyt. 17'45 „Modrzew" — pogadanka z cyklu „Świat naszych roślin". 17'50 — „Odpowiadamy naszych słuchaczom" — odczyt z cyklu „Mówimy o prowincji". 18'00 Utwory na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. 18'20 Arje i pieśni w wyk. Józefa Korolkiewicza. 18'40 Przegląd wydawnictw. 19'35 Wiadomości sportowe. 20'00 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Obrazki z Polski współczesnej. 21'00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21'30 Wesoła Syrena: „Uprzejmy człowiek", 22'00 Koncert symfoniczny. 23'05 Muzyka lekka i taneczna.

Pogrzeb admirała Beatty.

Z wielkiemi honorami wojskowemi odbył się w Londynie pogrzeb zmarłego b. admirała floty brytyjskiej lorda Beatty, bohatera wielkiej wojny. Na zdjęciu — orszak pogrzebowy w przejściu przez bramy gmachu Admiralicji w drodze do Katedry św. Pawła.

ADAM NASIELSKI. 6.

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

U wylotu 134 Street wydostali się na brzeg, przebiegli krótką odległość do Locust Avenue, skręcili i znaleźli się w Packardzie...

— Co było do przewidzenia! Całą parą, Fred, jak u cioci Corney w Zambezi. Pamiętasz!

— Ay, ay, kapitanie.

— Porucznik jestem — roześmiał się Jim i sam usiadł za kierownicą. A był już najwyższy czas. Za nimi zawarczał motor „Federala".

Zanim jednak tamci zorjentowali się, Jim brawurowym zrywem wjechał na trotuar, rozdarł błotnik o słup latarni, zgniótł lewy reflektor, ale przejechał i puścił się całym pędem osiemdziesięciu koni w kierunku Bronx Kill Bridge. Szofer Federala zdążył jednak zanotować numer samochodu Jima i ten fakt okazał się w skutkach groźniejszy od całej dotychczasowej przygody.

Jim i Fred dojechali bez przeszkód do City. Z Ditmars Avenue skręcił w Blanchar Street i zatrzymał nawpół zdemolowany wóz przed ogromnym kompleksem budynków Dongan Steel Corporation.

— Dobra była synkopja, Fred! Zawieziesz wóz do reperacji i zatelefonujesz po Lancie.

— Co to jest synkopja, sir.

— Jeżeli za pięć minut nie przyniesiesz mi na górę obiadu — odpowiem ci namacalnie. Jestem wściekle głodny.

— Na górę? Dokąd, sir.

— Do gabinetu mister Dongana. Muszę pomówić z ojcem — odparł młody człowiek niespodziewanie poważnie i skinąwszy przyjaźnie ręką windziarzowi, polecił zawieźć się na siedemnaste piętro i zameldować się mr. Velleyowi Donganowi, „królowi stali i państw ościennych" — jak nazwał go kiedyś jego dowcipny i wesoły jedynak.

ROZDZIAŁ V.

Pan, który nie zrobił kawału.

W komfortowo urządzonym przedpokoju gabinetu dyrekcyjnego siedział przy dyżurnym stoliku woźny osobisty krola stali, Stetson. Na widok panicza wstał i ukłonił się głęboko.

— Hallo, Stetson. Jak tam wasza dwunastnica.

— Dziękuję, sir — jak zwykle. Pan do prawdy wyświadcza mi zaszczyt, pamiętając o takim szczególe.

— Żaden zaszczyt, Stetson. Z nudów, poprostu z nudów. Ojciec wolny?

Nad ogromnemi podwójnie uszczelnionemi drzwiami gabinetu „króla stali" z wielkim napisem private paliła się czerwona lampka, tak, że odpowiedź Stetsona była właściwie zbyteczna. Jim wiedział, co to oznacza: Mr. Velley Dongan jest piekielnie zajęty i nietylko rodzony syn, ale nawet minister przemysłu i handlu nie może być w takiej chwili dopuszczony przed oblicze potentata z Winthrop Avenue. Ważna konferencja.

— Rozumiem. Widzę że mojemu ojcu wciąż sprawia przyjemność robienie wielkich pieniędzy. Wpiszcie mnie do księgi audjencjonalnej, Stetson. Przyjadę o drugiej na konferencję w bardzo ważnej sprawie. Losy ludzkości i tak dalej.

— Może pan dyrektor Clay będzie w stanie to załatwić.

— Nie będzie w stanie, Stetson. Bye, stary kłaniaj się odemnie twojej córce. Dostała to stypendjum.

— Nareszcie, sir. Los pozwolił.

— Sądzę, że raczej dyrektor konserwatorjum. No, ale to dobrze, Stetson. To bardzo dobrze.

Ostatnie trzy zdania Jim wypowiedział już w windzie, tak że Stetson nie mógł go właściwie słyszeć, albowiem lift błyskawiczny zjechał w dół z szybkością, usprawiedliwiającą jego nazwę. Przed portalem pod kolumnami czekał Fred w szarej Lancii.

— Już pan zjadł, sir?

— Nie jadłem, admirale. Bogowie zjedli za mnie. Mamy ważniejszą rzecz do załatwienia. Jedź, kolego, do ministerstwa marynarki.

— Poco? — nie wytrzymał ciekawy Fred.

— Zakochałem się w jednej przystojnej łodzi podwodnej i chcę prosić sekretarza stanu o jej rękę i nogę. Mam nadzieję, że wzamian za informacje, jakich im teraz dostarczę, otrzymam jako wiano smażony pancernik na półmisku i komandorję przez mikroskop. Suń, bracie z wiatrem w zawody i uważaj na hamulce.

Dopiero w samochodzie Jim zdecydował się rozważyć sytuację. Musiał przyznać, że była niezwykła i niecodzienna. Wpadł zupełnie przypadkowo na ślad jakiejś organizacji szpiegowskiej i przeżył w centrum New Yorku o drugiej w dzień fascynującą przygodę z rewolwerem, rozbitą szybą, zdartym błotnikiem i pościgiem w rzece — awanturę, za którą ten spryciarz i cynik Bing dałby conajmniej sto dolarów dla pomysłu w powieści lub w scenarjuszu.

Teraz Jim jechał w Lancii do ministerstwa marynarki i snuł w myślach precyzyjny i fascynujący plan zamordowania swego spleenu z premedytacją. Mniejsza o to, co powie ojciec. Stary nie jest głupi — człowiek, który robi takie pieniądze nie może być głupi — i jeżeli zagrać mu przytem na strunie patryjotycznej — nie będzie mógł odmówić. Ważniejsze będzie to, co oni powiedzą, tam, w poważnem ministerjum — jak oni przyjmą projekt Jima. Z ojcem już się jakoś załatwi.

Spojrzał na szerokie plecy Freda, pochylonego nad kierownicą. Idealny chłop, o nic nie pyta, niczemu się nie dziwi. W wodę? — w wodę. Policjanta w łeb — proszę bardzo. Nawet ministra.

Pstryknął lekko szofera w ucho.

— Well, Fred! Byłeś grzeczny i stryj Jim kupi ci zabawkę. Co wolisz, blondynkę, czy brunetkę?

Fred nie odwrócił się i nie zmnieiszył największej dozwolonej szybkości. Mruknął tylko „ay, ay, captain" i wyminął przerażonego policjanta ruchu akurat o włos. Był w swoim żywiole, gdyż kochał tempo. Otrzymawszy przyzwalające spojrzenie swego pana, przejechał Vernon Blud niemal jedną linją prostą, wjechał w szeroką i ożywioną Manhattan Avenue i przemknął niby fantom przez Williamsburg i Washingon Avenue, aby zahamować wóz jak skałę u stóp Nawy Yard Bay przed basenem F. E. Wysiadł, otworzył drzwiczki przed swym młodym i kochanym panem i zapytał z szelmowskim błyskiem w oczach:

— Dobry wiatr, kapitanie?

— Very well, Fred. Asekuracja zbyteczna.

— No doubt, captain. Powodzenia! Będę czekał.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"